

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

Robert Sowa: Zanim powiem o jakim filmie i jakim autorze będę dzisiaj opowiadał, będę przybliżał w dzisiejszym odcinku; to może powiem, co dzieje się w tym filmie na początku. Widzimy nieduży pokój, jakąś prostą szafkę, łóżeczko dla dziecka, stół, trzy taborety i na ścianie naprzeciwko nas okno, przez które wpada piłka i tak zaczyna się akcja filmu, o którym dzisiaj będziemy sobie opowiadać; słynnego filmu, pierwszego polskiego Oscara w historii, czyli pewnie już niektórzy się domyślają, chodzi o film „Tango” w reżyserii Zbigniewa Rybczyńskiego – film z tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego pierwszego roku. Zbigniew Rybczyński to postać niezwykle rozpoznawalna w historii polskiej. Reżyser związany ze Szkołą Filmową w Łodzi. Absolwent tejże szkoły na wydziale operatorskim. Reżyser, który współpracował z wieloma innymi postaciami polskiego filmu: z Grzegorzem Królikiewiczem, z Filipem Bajonem... autor wielu filmów fabularnych, właśnie zdjęć do filmów fabularnych; ale los pokierował go w stronę animacji i z tą dziedziną, z tym obszarem twórczości jest najbardziej związany i najbardziej rozpoznawalny. To oczywiście też historia niezwykle kariery, dlatego że po otrzymaniu Oscara za film „Tango”, Rybczyński dostaje propozycje od firmy Sony i wyjeżdża, już właściwie na stałe, do Stanów Zjednoczonych; gdzie dostaje właściwie na życzenie: ogromne studio, najwspanialsze urządzenia, kamery – jakie wtedy były dostępne – i realizuje swoje kolejne projekty filmowe np. film „Orkiestra” czy film „Schody”. Natomiast dzisiaj chciałbym nieco opowiedzieć o tym najbardziej chyba znanym filmie Zbigniewa Rybczyńskiego, czyli filmie „Tango”. To de facto bardzo prosta historia. To historia, gdzie obserwujemy jak w jednym pokoju, na przestrzeni niecałych ośmiu minut wydarza się właściwie wszystko – od narodzin, poprzez miłość, poprzez rozmowy, poprzez stworzenie rodziny, aż po kres; więc jest to film, który w takim małym pokoiku, jak w pudełeczku, tak jak się to mówi, jak w soczewce; kumuluje trochę taki ludzki los w pewnym sensie, ale z drugiej strony też jest to film, który pokazuje nam to w taki niezwykle ciekawy i niesamowicie skondensowany sposób, dlatego że Rybczyński nie opowiada nam tej historii, idąc od jednej sceny w drugą, prowadząc narrację, tak jak to zazwyczaj oglądamy, że jak ktoś się narodził, to potem dorasta, potem dojrzewa, a potem się może zakochuje albo poznaje kogoś, żyje z kimś, doświadcza różnych rzeczy i tak dalej. Rybczyński pokazuje nam to wszystko na raz, wszystko na ekranie jest na raz. Ta piłka, która wpada przez okno na początku, ona właściwie jak taki guzik naciśnięty uruchamia cały ciąg zdarzeń, które się nakładają na siebie, te postacie nakładają się, mijają; te wszystkie czynności dzieją się po prostu przed nami, na naszych oczach. W ośmiu minutach mamy wszystko w jednym czasie, w jednym pomieszczeniu; więc film niezwykle jeśli chodzi o samą koncepcję, taką koncepcję artystyczną, wizualną też, no i niezwykle jeśli chodzi o stronę realizacyjną, dlatego że film powstaje w roku osiemdziesiątym pierwszym, kiedy filmy realizowane są na taśmie filmowej i to wszystko, co widzicie Państwo na taśmie w filmie tango, polegało na skonstruowaniu takiej niezwykle precyzyjnej rozpiski, takiego niezwykle precyzyjnego planu, jak tą taśmę naświetlać, jak wielokrotnie ją naświetlać, jak zamaskowywać pewne rzeczy: postacie, fragmenty; żeby potem w ich miejsce naświetlić inne postacie, inne fragmenty; więc jest to niebywale misterna, absolutnie nie mająca precedensu układanka jeśli chodzi o samą stronę realizacyjną. Film jest de facto wycinanką. To znaczy, te wszystkie elementy, które widzimy, te postacie, które pojawiają się w tym pokoju, to wszystko co się między nimi dzieje, to powycinane postaci ze zdjęć, czyli taki proces gdzie najpierw to wszystko zostało sfotografowane, potem powycinane i właśnie animowane,

układane już pod kamerą, w kamerze taśma filmowa, która wędruje do przodu, do tyłu, naświetlając każdą postać oddzielnie, w efekcie otrzymujemy, tak jak powiedziałem wcześniej bardzo specyficzny obraz, bardzo skondensowany jednocześnie bardzo taki spójny, jeśli chodzi o wyraz zarówno w tej warstwie narracyjnej, czyli to co oglądamy, ale też w warstwie wizualnej, jak to wszystko wygląda, jak to jest skonstruowane. Film „Tango” Zbigniew Rybczyński tysiąc osiemset dziewięćdziesiąty pierwszy rok, pierwszy polski Oscar i początek spektakularnej kariery Zbigniewa Rybczyńskiego. Ja chciałbym jeszcze polecić przepiękny teledysk, jaki zrobił Zbigniew Rybczyński, to teledysk do utworu „Imagine” Johna Lennona, jeśli już mówimy o Zbigniewie Rybczyńskim, to ten teledysk jest jednym z najpiękniejszych, najbardziej cenionych teledysków na świecie, więc polecam przy tej okazji zobaczyć „Imagine”.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.